Nr. 240. **Kraków, Wtorek 3 Czerwca 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupcyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Szczyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W sprawie przeniesienia gen. delegatury rządu do Lwowa.

Opublikowana przed kilku dniami przez biuro prasowe wiadomość o uchwale Rady ministrów, zarządzającej przeniesienie siedziby lokalnego rządu galicyjskiego do Lwowa, wywołała w kraju usprawiedliwione zdziwienie. Postanowienie to odbija się bowiem dotkliwie na Galicyi zachodniej, która od chwili wyzwolenia z pod rządów dawnej Austryi, pozostaje kolejno pod zarządem Komisyi Likwidacyjnej, a obecnie gen. delegatury rządu polskiego. — Obie te władze miały za swą siedzibę Kraków, podczas gdy wschodnia Galicya miała rząd własny w tz. Tymczasowej Komisyi Rządzącej.

Ludność Galicyi Zachodniej powitała z radością ustalenie rządu nad zachodnią częścią kraju w Krakowie, gdyż położenie miasta naszego, bliskość centralnego rządu w Warszawie czyniła łatwiejszem wzajemne porozumiewanie się władz i styczność organów władzy z ludnością. Uchwałą tą nie tylko Kraków, jako miasto będzie pokrzywdzony, ale pokrzywdzoną będzie w pierwszym rzędzie ludność całej Zachodniej Galicyi, zmuszona w najżywotniejszych sprawach pielgrzymować do Lwowa, co w obecnych warunkach napotyka na tyle przeszkód. Gdy, jak dotąd lwowska Tymczasowa Komisya Rządząca wystarczała w zupełności dla załatwiania agend wschodniej części kraju, zupełnie zbytecznem wydaje się przenoszenie delegatury gen. do Lwowa, gdzie po świeżo przebytej kampanii stosunki lokalne i życie pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Rada ministrów powzięła to postanowienie pod wpływem jednostronnych informacyj jakie płynęły z kół przedstawicieli narodowej demokracyi prących gwałtownie od dłuższego czasu w tym kierunku, aby w siedzibie mencrów swego stronnictwa mieć rząd centralny kraju i wywierać na bieg spraw wpływ bezpośredni. — Nasza endencya nie może się wyemancypować z pod wpływów tradycyj józefińskich, których metodą polityczną było obniżać polityczny autorytet Krakowa na rzecz Lwowa. Obecnie gdy mocą uchwały Sejmu Galicya wschodnia ma otrzymać osobną autonomię, projekt zcentralizowania rządu we Lwowie jest wysoce niepraktycznym i chybionym.

Uchwała przeniesienia gen. delegatury do Lwowa obejmuje nie tylko wszystkie wydziały administracyi, ale także wydział kultury i sztuki, działający w Krakowie jako ekspozytura odnośnego ministerstwa w Warszawie.

Przeciwko temu musimy się zastrzedz z całą stanowczością. Kraków w obliczu całej Polski pracą wieków zdobył sobie przodujące stanowisko jako centrum narodowej kultury — jako polskie Ateny. Jeżeli siedzibą odnośnego ministerstwa jest Warszawa to ekspozytura tego ministerstwa, jaką jest wydział kultury, szuki dla Małopolski może mieć siedzibę tylko w Krakowie. Tu koncentruje się cały polski ruch kulturalny i artystyczny, tu w siedzibie Akademii i uniwersytetu rodziły się wszystkie najważniejsze poczynania, mające związek z polską kulturą umysłową i artystyczną. Tu koncentruje się akcya rewindykacyjna, konserwatorska, szkół przemysłu artystycznego, spraw literatury, sztuki, teatru i muzyki. Zamiar przeniesienia wydziału kultury i sztuki wraz z gen. delegaturą, z którą on jest tylko luźnie związany, uważać musimy za pomysł monstrualny, krzywdę, wyrządzający sprawie popierania akcyi kulturalnej w Polsce. W zrozumieniu tych motywów sam minister kultury i sztuki p. Przesmycki przychylił się do opinii pozostawienia wydziału kultury i sztuki w Krakowie. Mamy nadzieję, że Rada ministrów po dokładnem rozważeniu wszystkich powyższych motywów uchwałę swą co do przeniesienia siedziby gen. delegatury podda rewizyi, zgodnie z życzeniem ludności i opinii wszystkich miarodajnych czynników w kraju.

Gwałty „Grenzschutzu" i „Heimatschutzu" na pograniczach polskich.

W »Gońcu Wielkopolskim« znajdujemy szereg informacyj o zachowaniu się niemieckiego »Heimatschutzu« w różnych miejscowościach Wielkopolski, obsadzonych jeszcze przez Niemców. W Margoninie żołnierze niemieccy zakwaterowali się przeważnie w polskich domach. Można sobie wyobrazić, jak tam gospodarują. Na rynku rzucali tak sobie dla przyjemności kilkakrotnie granaty ręczne, wybijając mnóstwo szyb. Co chwile kogoś bez powodu aresztują i mówią, że gdy będą musieli się cofać, wszystkich mężczyzn Polaków zabiorą z sobą.

Z Nakła donoszą, że tamtejszy Heimatschutz po opublikowaniu warunków pokojowych przez koalicyę wygrażał się wobec obywateli tamtejszych, iż Polaków wytępią a majątki zagrabią. Zaraz dnia następnego zaczęto pogróżkę w czyn zamieniać. Między innemi włamali się żołnierze z Grenzschutzu do mieszkania pani O. w Nakle, zabierając wszelką odzież i 10 tysięcy marek gotówki. Poza tem zdemolowali urządzenie mieszkania. Do mieszkania p. S. rzucili granat ręczny do salonu, niszcząc całe urządzenie. Te same lub podobne gwałty dzieją się w okolicy Nakła.

W S. pod Toruniem wpadli żołnierze z Grenzschutzu w nocy z 18 na 19 kwietnia do mieszkania pp. M. Zaczęli strzelać, przyczem jeden strzał ugodził żonę p. M., leżącą w łóżku, raniąc ją ciężko. Kula przeszyła ją na wylot. Nieszczęśliwa ofiara zbirów niemieckich zmarła w kilka dni później w lecznicy w Toruniu.

Nazwisk nieszczęśliwych ofiar Grenzschutzu »Goniec Wielkopolski« nie podaje, nie chcąc narażać ich na dalsze jeszcze srbższe prześladowania, lecz są one znane Naczelnej Radzie Ludowej, która o tych gwałtach i zbrodniach powiadamia koalicyę.

Niemiecki »Grenzschutz«, stacyonowany w Szarleju i w Siekierach pod Bytomiem, przyaresztował od środy 14 aż do 21 maja około 10 Polaków.

W Bytomiu rozjuszone żołdactwo rzuciło się na pewnego starca — Polaka — i tak go potłukło kolbami, że staruszek na drugi dzień umarł.

Niemieckie władze wojskowe na Górnym Śląsku przymusowo zaciągają ludność polską pod broń. W Brzezince pod Bytomiem już rozdano pozwy stawiania się do wojska. Oprócz tego uzbrojono urzędników niemieckich i studentów.

Żołnierze »Grenzschutzu« w Rudzie zdzierają Sokołom i narodowcom wszelkie oznaki polskie, jak orzełki, sokoliki itp. Postąpili sobie już nawet tak daleko, że niektórym Sokołom zabrali legitymacye »Sokoła«, wmawiając w nich zarazem, że nie wolno im dalej do »Sokoła« należeć. Aresztowania są na porządku dziennym. Niektórych nawet wisusów z łóżka wyciągnięto do więzienia. Takie same rzeczy dzieją się i w Orzegowie, gdzie nawet, jak w Lipinach i kilka sokolic aresztowano.

Głos niemiecki w sprawie Borysławia.

Jakkolwiek przemysł naftowy w Galicyi — pisze »Korespondencya Polskiego Towarzystwa handlowego« — pod względem rozmiarów produkcyi ustępuje przemysłowi naftowemu innych krajów, a w roku 1911 został wyprzedzony przez przemysł naftowy rumuński, to jednak z przemysłem tym liczono się na całym świecie i obcy przemysłowcy chętnie lokowali w nim swoje kapitały.

Przed wojną w nafciarstwie galicyjskiem głównie pracowały kapitały wiedeńskie, berlińskie, holenderskie, belgijskie, francuskie i angielskie. Rola dominująca przypadała tym ostatnim. Akcye kopalń galicyjskich w roku 1909 zjawiają się na londyńskiej giełdzie, stają się nawet papierem popularnym, rozbite na udziały po 1 funcie szterlingów. Wśród 50 rafineryj galicyjskich, wyróżnia się 7 większych, a z nich cztery oparte są na kapitale obcym, dwie na krajowym i jedna rafinerya w Drohobyczu jest własnością rządu. Stosunki między kapitałem obcym, szczególnie angielskim, a krajowym, ułożyły się najpomyślniej. Przybysze wkrótce przystąpili do organizacyj galicyjskich (»Krajowy Związek producentów ropy«, oraz »Petrolea«), łącznie z przemysłowcami krajowymi i solidarnie przeciwstawiając się kapitałom wiedeńskim, jak i potężnemu trustowi amerykańskiemu: »Standard Oil Company«. Jest godne uwagi, iż w chwili obecnej za przyznaniem terenu naftowego w Galicyi Polsce wypowiadają się nie tylko politycy i przemysłowcy polscy, ale również przemysłowcy obcy. Świeżo ukazał się w fachowym tygodniku wiedeńskim »Naphta-Woche« (Nr 9-10 z 15 kwietnia b. r.) wstępny artykuł redakcyjny, którego autor wypowiada się za koniecznością przynależności galicyjskiego terenu naftowego do Polski i argumentuje swoje stanowisko w sposób następujący:

»Gdyby przy rozstrzyganiu kwestyi wschodniej granicy galicyjskiej ściśle trzymano się zasady narodowościowej, trzeba byłoby stosownie do żądań Ukraińców, za granicę przyjąć rzekę San, co pociągnęłoby za sobą ten skutek, iż wschodnio-galicyjski teren naftowy łącznie z okręgami drohobyckim i stanisławowskim przypadłby Ukraińcom. Ale pomijając już to, iż zadaniem Polski jest tworzyć potężny wał ochronny przeciw bolszewizmowi wschodu i germanizmowi na zachodzie, i pomijając to, iż skutkiem powyższego uregulowania sprawy byłoby dotknięte w wysokim stopniu rozwinięte uczucie narodowe Polaków, posiadających do tych obszarów nieprzedawnione prawa historyczne, przysądzenie Ukrainie okręgu drohobyckiego, to jest zagłębia naftowego borysławsko-tustanowickiego i mraźnickiego, byłoby rzeczą bezcelową i niesprawiedliwą. Rozwój nowo utworzonego państwa polskiego zależny jest od posiadania surowców, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy głównie bogactwo kraju: naftę. Jeżeli się weźmie pod uwagę, iż Wielka Ukraina rości nadto pretensye do jednego z najbogatszych obszarów naftowych na Kaukazie, to byłoby olbrzymią niesprawiedliwością i rzeczą bezcelową, gdyby Wielka Ukraina na wschodzie otrzymała w posiadanie Baku i na zachodzie najbogatszy teren naftowy w Galicyi, a Polska nie otrzymała nic. O ile zatem Ukraina ma otrzymać Baku, Polsce powinien być przyznany wschodnio-galicyjski obszar naftowy z Drohobyczem i Lwowem. Ale również i w tym wypadku, gdyby Baku nie przyznano Ukrainie, ta ostatnia miałaby możność sprowadzania z łatwością ropy naftowej w trzech bezpośrednio przytykających do niej krajów, to jest z Baku, Rumunii i Polski. Z tego wynika, iż nawet w tym najgorszym wypadku, gdyby Ukrainie nie przyznano Baku, sytuacya tego kraju byłaby znośniejsza, niż Polski, pozbawionej zupełnie terenów naftowych. Należy mieć poza tem na uwadze, iż przyznanie Polsce wschodnio-galicyjskich obszarów z miastami Drohobyczem i Lwowem leży w interesie przemysłowców angielskich i francuskich, których kapitały w znacznych rozmiarach zaangażowane są w przedsiębiorstwach naftowych w Galicyi i którzy większe dla siebie widzą korzyści gospodarcze, o ile obszar ten będzie należał do Polski, niż gdyby miał należeć do Ukrainy.

Trzeba powiedzieć otwarcie, iż w interesie przemysłu naftowego leży, aby panowaniu Ukraińców w Galicyi wschodniej położono jak najszybciej kres. Pomijając już to, iż wszystkie odpowiedzialne stanowiska zostały powierzone Ukraińcom, nie posiadającym żadnych kwalifikacyj fachowych, i że skutkiem tego praca w tym przemyśle prowadzona jest bez planu i chaotycznie, panują tam stosunki, przypominające czasy carskie w Rosyi i prowadzące przemysł galicyjski do ruiny«.

Artykuł kończy się apelem następującym, skierowanym do ententy:

»Nie ulega wątpliwości, iż ententa posiada dość mocy, aby postanowienie swoje zrealizować i bez ekspedycyi wojskowej. Blokada, która zgotowała ostatnią klęskę tak potężnemu i w tak bogaty przemysł zasobnemu państwu, jak Niemcy, bez wątpienia okaże się również skutecznym środkiem dla pokonania o wiele słabszej Ukrainy, tem bardziej, że mimo swoich bogactw naturalnych i olbrzymiej produkcyi rolnej, posiada ona przemysł bardzo słabo rozwinięty, a właściwie wcale go nie posiada i zmuszona jest sprowadzać z zagranicy nawet najbardziej prymitywne wyroby przemysłowe«.

Jak wiadomo, borysławskie zagłębie naftowe jest już w rękach polskich. **L. P.**

O polski Borysław.

Lwów 3 czerwca (PAT). »Gazeta Poranna« podaje, że w niedzielę odbył się w Borysławiu na boisku sokolem wiec przy udziale kilku tysięcy ludzi, zwołany przez przedstawicieli wszystkich stronnictw, które też wysłały na wiec swoich reprezentantów; zagaił p. Kolak (P. P. S.) wyjaśniając cel zebrania. Prof. Kanarowski przedstawił następnie dążności narodu do stworzenia Polski ludowej, wzniósł okrzyk na cześć bohaterskiej obrony Lwowa i na cześć duchowego wodza Polski Paderewskiego. P. Kolak omówił znaczenie Borysławia, podniósł że Borysław powstał pracą polskich techników, że był, jest i będzie polskim. Za polskim Borysławiem stoi cała Polska, nie oddamy go nigdy nikomu i bronić go będziemy do ostatniej kropli krwi. Obecnie sprawę Borysławia wziął w swe ręce rząd polski, trzeba więc czekać z ufnością. Ks. Slepiński podniósł, że od rządu należy z ufnością wyczekiwać pomyślnego załatwienia sprawy Borysławia, że powinniśmy czekać z bronią u nogi i popierać go dając mu rekruta. Dyr. Brugger przedstawił rezolucyę, stwierdzającą przynależność Borysławia do Polski jako istotnej części Grodów Czerwieńskich. Rezolucya wyraża niezłomną wolę obrony zagłębia w razie potrzeby, a gdyby przyszło wreszcie ustąpić, to pozostaną tylko zgliszcza, gruzy i zagwożdżone kopalnie. Wkońcu rezolucya wyraża podziękowanie wojskom i dowództwu, oraz wyrazy czci naczelnikowi państwa, Paderewskiemu i armii. Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie.

Rusini węgierscy w Pradze.

Dnia 22 b. m. przybyła do Pragi Czeskiej liczna delegacya z Rusi Karpackiej dla wyrażenia hołdu prezydentowi Masarykowi, oraz woli przynależenia do republiki czesko-słowackiej. Przybyło 98 osób, reprezentujących wszystkie stany. Na powitanie gości przybył minister Zahradnik za t. zw. »Cizinecky Urad« (czeski wydział propagandy wśród obcych), dr Domin i p. Chotek, za prezydyum rady ministrów dr Strasek, oraz r Hola, dalej redaktorzy, Bienerthm, lektor języka rosyjskiego na uniwersytecie praskim, Rosyanin prof. Morkowin, oraz liczni członkowie praskiej kolonii rosyjskiej, deputacya legionistów czeskich z Francyi, legionistów z Ameryki ze sztandarem gwiaździstym, delegaci Związku czesko-rosyjskiego, oraz tłumy publiczności.

Gości powitał minister Zahradnik, któremu odpowiedział delegat dr Bezkyd. Następnie wygłosił Rosyanin, prof. Morkowin, od lat zamieszkały w Pradze, mowę, w której wyraził życzenie, aby naród czesko-słowacki, który był pionierem idei czesko-rosyjskiej, przyjął zakarpackich braci do swej wolnej republiki.

Przybyli odśpiewali »Hymn Rusinów karpackich«, poczem publiczność zaintonowała hymn narodowy czeski. Po powitaniu gości, samochodami udali się do swych mieszkań. Pisma czeskie zamieściły gorące artykuły powitalne z powodu przybycia delegacyi.

»Cesko Slovo« z dnia 23 maja przynosi dalsze szczegóły, dotyczące delegacyi, oraz jej przyjęcia przez Czechów. Na czele delegacyi Rusinów węgierskich stoją: prezes Zatkowicz, wiceprezesi A. Wołoszyn, M. Tripski, sekretarz E. Pak, A. Kagatko, pisarz T. Wisłockij, redaktor »Gołosa Ruskawo Naroda«, W. Pokacz, skarbnik dr M. Bezkyd, dr M. Dolinaj, rewizor Czucza i dwie panie. Goście po przybyciu przewiezieni zostali do dawnego gmachu szkoły kadeckiej, gdzie ich powitał minister sprawiedliwości, dr Soukup. Po śniadaniu udali się na zwiedzenie Ratusza Staromestskiego, tam przyjęci zostali przez wiceprezesa rady p. Rotnagla, który w przemówieniu swem zaznaczył, że Czesi z goryczą przypatrywali się procesowi w Marmaros Sziget, widząc, że Rusini nie posiadają elementarnych warunków normalnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego i że, podobnie, jak Słowacy skazani byli na zgubę. Sprawiedliwość wszakże rozstrzygnęła inaczej, to też zarówno Słowacy, jak i Rusini karpaccy otrzymali dziś wyzwolenie. Obecnie wszystkie ich życzenia zostaną spełnione w republice czesko-słowackiej, gdzie czuć się będą jak u siebie w domu. Na zakończenie zawołał mówca: »Niech żyje Ruś karpacka«. — Odpowiedział mu prezes delegacyi dr Bezkyd. Wieczorem tegoż dnia byli goście rusey na przedstawieniu w »Narodnim Divadle«, gdzie wystawiono dla nich czeską operę narodową »Sprzedaną Narzeczonę«. W teatrze powitali Rusinów węgierskich intendent teatru K. Sokol, sekretarz Szafarowicz, dyrektor Schmeranz, oraz ministrowie Soukup, Zahradnik i Verbensky. K. Sokol powitał gości, podkreślając, że wita ich w »Divadle«, w najdroższym ze wszystkiego co Czesi mają, gdyż wystawionym przez cały naród czeski z groszowych składek. Dyrektor Schmeranz wyraził życzenie, aby końcowe słowa »Sprzedanej Narzeczonej« »Dobre dzieło powiodło się« — znalazłszy tu w pełni swe zastosowanie. Po skończeniu opery, zawołał dr Kramar po czesku i po rusku: »Niech żyje Ruś karpacka«. Dnia następnego odbył się w klubie czesko-rosyjskim wieczór na cześć delegatów z Rusi węgierskiej.

Organ dra Kramarza »Narodni Listy« na przybycie delegacyi Rusi węgierskiej zamieścił w Nrze 129 z dnia 22 maja p. t. »Witajcie nam« następujący artykuł powitalny:

»Do Pragi zawitała delegacyi Karpato-Rosjan, których życzenie, by zostali przyłączeni do naszej republiki — usłyszane zostało na konferencyi pokojowej. Przez długie wieki jarzma madziarskiego krzepiło karpackich Rosjan to przekonanie, że stanowią oni odnogę wielkiego rosyjskiego narodu, a w przyszłość prowadziła ich wiara, że raz przecież zostaną złączeni ze swymi braćmi wielkorosyjkiemi. Ucisk madziarski nie pozwalał im na czytanie książki rosyjskiej, zabraniał im pisania kirylicą, zniewalał ich do deklaracyi, w których musieli nazywać się madziarami. Wszystko naprożno. — »Jesteśmy ludźmi rosyjskiej wiary« — czuli oni w swem wnętrzu, dlatego też skazani zostali w głośnym procesie marmorowskim, dlatego masowo konali podczas wojny na szubienicach lub też nosili ciernistą koronę męczenników z Thalerhofu. Wychodowano w austryackiej Galicyi rusinstwo nie przyjęło się pośród karpackich Rosyan.

To również było powodem, dlaczego po rewolucyi w Austryi chętniej zwrócili się w stronę Czechów, niż w stronę Galicyi wschodniej i dlaczego teraz przybywają do Pragi, nie zaś do Stanisławowa. Skoro obecny chaotyczny stan Rosyi uniemożliwia im to przyłączenie się, do którego (zawsze tęsknili, tedy życzą sobie znaleźć schronienie w państwie, którego przyszły przyjazny stosunek do odrodzonej Rosyi — a w odrodzenie Rosyi ci karpaccy Rosyanie wierzą niezachwianie — jest dla nich czemś oczywistem. Znajdują oni dla siebie w naszej republice możność egzystencyi zupełnie wolnej, oraz staniesię jednocześnie mostem, naturalnym między nami a Rosyą, która po odrodzeniu swem potrzebować będzie czeskiego handlu i przemysłu w tym samym stopniu, w jakim Czecho-Słowacya potrzebować będzie rosyjskich rynków zbytu, rosyjskich produktów i surowców.

Ten podwójny cel, który wytknęli sobie karpaccy Rosyanie, przybywając do nas, stanowi doprawdy podwójny powrót do serdecznego powitania ich w Pradze. Witamy was ludzie, rosyjskiej i słowiańskiej wiary, a przeto w dwójnasób nam bratni. »Naj żije Karpatskaja Ruś«.

To oryginalne handlowe powitanie »Narodnich Listów« zapewne przemówi »Karpackim Rosjanom« od przekonania.

Klęski czeskie na Węgrzech.

Wiedeń, 3 czerwca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Pragi: Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Madziarzy wykonali dziś atak z Miskolcza w kierunku północno-wschodnim wzdłuż rzeki Hernad przeciw naszym wojskom, oraz w kierunku południowo-wschodnim przeciw wojskom rumuńskim. Stacyę Parkany Nana opuszczono. Nad dolną Ipolą i na środkowej części frontu położenie nie zmieniło się.

Strajk generalny w Moguncyi.

Wiedeń, 3 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Berlina:

»Deutsche Allg. Ztg.« donosi, że jako przeciwzarządzenie przeciw obwołaniu republiki nadreńskiej został w Moguncyi ogłoszony strajk generalny.

Jugosłowianie za Rjeką.

Wiedeń, 3 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Zagrzebia:

W Belgradzie odbyła się rada ministeryalna pod przewodnictwem ks. regenta, na której omawiano sprawę Rjeki i propozycye kompensacyjne Wilsona, które odrzucono w całości. — Delegacyę pokojową w Paryżu upoważniono do oświadczenia, że południowi Słowianie obstają przy wypełnieniu wszystkich swych żądań.

Biała księga Watykanu.

Lyon, 3 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej z Rzymu.

Donoszą, że Watykan niebawem wyda księgę białą w sprawie swego stanowiska podczas wojny. Treść białej księgi ma być ujętą w dwa tomy, z których pierwszy jest już gotowy, drugi zaś dopiero się opracowuje. Całość będzie ukończoną zapewne dopiero za kilka miesięcy gdyż okazuje się potrzeba wprowadzenia pewnych zmian do nagromadzonych materyałów.

Bolszewicy zaprzeczają.

Wiedeń, 3 czerwca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi za węgierskiem Biurem z Budapesztu: Komisarz ludowy Bela Kun otrzymał telegram od Cziczerina z Moskwy, zaprzeczający wiadomości, jakoby Lenin zaofiarował Kołczakowi zawieszenie broni, oraz, jakoby Peterhof został zajęty.

Adres Koła Pań T. S. L. i „Straży polskiej".

Do żołnierza polskiego bohaterskiego obrońcy i zdobywcy kresów ojczystych na wschodzie na ręce generała — zwycięzcy — Józefa Iwaszkiewicza!

Pół roku żyliśmy w udręczeniu i męce: bo oto na zmartwychwstającą Polskę rzucił się dziki hajdamaka, ugodził w drogi jej sercu Lwów, palił wsie i miasta, mordował dzieci i starców, bezcześcił kobiety, dręczył ludność, podburzał i zbroił brata przeciw bratu fałszem i przemocą.

Przez pół roku zmagałeś się, żołnierzu polski, odwieczny obrońco wolności i pokoju, z przemożnym wrogiem, zmagałeś się w trudzie nad siły — aż wywalczyłeś Zwycięstwo!

I oto na odręczoną Ojczyznę spłynęła wieść radosna niosąc ukojenie sercom, stawiając Państwo nasze z wieńcem zwycięstwa i rumieńcem życia w gronie wielkich i silnych narodów.

Radosna ta wieść, że kraje Rzeczypospolitej, związano od tysiąca lat z Macierzą węzłem wspólnej doli i niedoli, bronione tylekroć piersiami bohaterów naszych od hord tatarskich, tureckich, moskiewskich, kozackich, przeorane zbożną pracą polskiego pługa, okupione w obecnym swym ucisku męczeńską krwią i mieniem najlepszych synów, — że te ziemie znowu powracacie Ojczyźnie!

Przez długich sześć miesięcy jęczała ludność Galicyi i Wołynia pod dziczą hajdamacką, przez sześć miesięcy dręczona sama ponad ludzką miarę musiała patrzeć na ohydę dobijania rannych, katowania jeńców, bezczeszczenia trupów, przez sześć miesięcy łupiona, więziona, gwałcona i mordowana, odetchnęła wreszcie ludność tych ziem powietrzem ojczystej swobody i z uniesieniem radości, zarówno Polacy, jak i Rusini, wita wkraczające zwycięskie wojska Wasze, wita jak zbawców! oswobodzicieli! opiekunów!

Wyście to sprawili, bohaterzy walk ostatnich, Waszem męstwem godnem przodków, Waszem poświęceniem, krwią Waszą, ciągłym trudem, czujnością nocy bezsennych, męką długich dni o głodzie i chłodzie.

Cześć Wam i sława!

Cześć i sława nieśmiertelna Tym, co legli w świętą sprawę śmiercią męczeńską!

Cześć i sława Wam żywym! Z otuchą i nadzieją spogląda Polska w przyszłość, powierzywszy Waszemu męstwu, miłości ojczyzny i Waszym wypróbowanym bagnetom bezpieczeństwo swoje i całość.

Idźcie dalej! idźcie, gdzie Was wiedzie Bóg, najwyższy rozdawca sprawiedliwości, dobro ojczyzny i rozum Waszych doświadczonych generałów i oficerów!

Nieście błogosławieństwo wolności, prawa i porządku w kraje ucisku i niedoli, stójcie na straży polskiego życia i mienia, zaszczepiając polską pracę i kulturę.

Idźcie! serca nasze i dusze błogosławią Wam w trudną i ofiarną drogę, uczucia nasze najszczersze i troska serdeczna towarzyszy Wam, życzenia nasze najgorętsze są z Wami zawsze i wszędzie.

Idźcie i zwyciężajcie! stójcie na straży naszych granic krwawi i bezsenni, póki Ojczyzna każe, póki rozpacz uciśnionych woła! Cześć Wam i sława!

Cześć Ci, żołnierzu Rzeczypospolitej! Cześć Ci, obrońco uciemiężonych! Cześć Ci! strażniku granic ojczystych! Sława i cześć!

W uznaniu zasług Twoich niespożytych, w podziwie cnót Twoich rycerskich, w umiłowaniu bezgranicznem Twoich wzniosłych idei, w zrozumieniu i odczuciu zupełnem szarej Twej doli, mieszkańcy miasta Krakowa, którzy z dumą wśród żołnierskich szeregów i swoich własnych synów, składają Ci żołnierzu polski hołd czci i wdzięczności a prawdziwość swych uczuć podpisami stwierdzają.

Koło pań Towarzystwa Szkoły Ludowej

i

Straż Polska w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, 3 czerwca.

W SPRAWIE PRZENIESIENIA GENERALNEJ DELEGATURY DO LWOWA odbędzie się dziś u gen. delegata dra Gałeckiego konferencya przedstawicieli wszystkich naczelników wydziałów, na której zapaść mają uchwały ostateczne.

FESTYN NA „RODZINĘ SIEROCĄ". Dnia 8 czerwca b. r. w niedzielę, o godzinie 4 popoł. w parku Krakowskim odbędzie się festyn, staraniem Stowarzyszenia Sieroca Rodzina. Na program złożą się liczne niespodzianki. Dochód przeznaczony na sieroty po legionistach i żołnierzach Polakach. Bliższe szczegóły poda się jeszcze.

ZMNIEJSZENIE PRZYDZIAŁU WĘGLA. Racya węgla na opał kuchenny na miesiąc czerwiec wynosi tylko 1 cetnar metryczny (100 kilogramów) dla jednego gospodarstwa domowego. — Zmniejszenie racyi spowodowano jest ograniczeniem kontyngentu węgla dla Krakowa do połowy i zmniejszeniem dostawy drogą kolejową.

BRAK CUKRU, NAFTY I SPIRYTUSU. Urząd aprowizacyjny miejski daje znowu uzasadniony powód

do zażaleń. Cukrowych kart za drugą połowę maja do tej chwili nie można zrealizować, podczas gdy za padł już kupon za pierwszą połowę czerwca. Ta metoda przeciągania i ogładzania ludności powinna być zaniechaną.

Podobnie ma się rzecz z naftą. W większej części sklepów rejonowych kart naftowych za maj nie można zrealizować, a sklepikarze obiecują tę naftę dopiero za 3 tygodnie! O ile nam wiadomo konjunktura w nafcie poprawiła się znacznie, więc tego rodzaju opóźnianie wydawania równa się niedbalstwu powołanych do rozdziałów czynników.

Spirytusu denaturowanego stale brak we wszystkich sklepach. Kiedyż nareszcie skończą się te tragedye aprowizacyjne?! We wygłodzonym Wiedniu karty cukrowe już zniesiono!

MEMORYAŁ ZWIĄZKU POLSKICH URZĘDNICZEK PAŃSTWOWYCH. Ze Związku urzędniczek państwowych otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Odnośnie do wręczonego wszystkim ministrom i przewodniczącym komisyi sejmowych memoryału przez delegacyę oficyantek i pomocn. kancelaryjnych z ramienia Związku zawodowego w dniu 11 marca 1919 w Warszawie, przypominamy dane przyrzeczenie delegacyi, że sprawa nasza zostanie rozpatrzoną i przedstawioną do uchwały Radzie ministrów i Sejmowi. Memoryał nasz przedstawia postulaty oficyantek i pomocnic kancelaryjnych w kierunku: a) zrównania nas co do poborów z trzema ostatniemi rangami urzędników państwowych; b) t. zw. oficyantki starsze, mające 18 lat służby i więcej mają otrzymać pobory IX kl. rangi; c) oficyantki mające 12 lat służby pobory X kl. rangi; d) stabilizacya dotychczasowych pomocnic kancelaryjnych ma następować po 3 latach służby bez przerwy; e) zagwarantowania dotychczasowym oficyantkom kancelaryjnym wolności zamążpójścia bez jakichkolwiek ich praw ze stosunku służbowego wynikających; f) ustawowego uregulowania wypłaty dodatków oficyantkom mężatkom i które mają na swem utrzymaniu rodzinę; g) jawność kwalifikacyi ma być ustawowo uchwalona.

Zwracamy się z apelem do rządu polskiego i pp. ministrów, aby przystąpili do konkretnego załatwienia naszego memoryału, jak również przypominamy pp. posłom, aby tę sprawę spiesznie poruszyli w Sejmie z nadmienieniem, że do opracowania pragmatyki służbowej mają być powołani eksperci, aby dla nas nie wypracowano bez nas podobnego mamuta, jak za czasów austryackich.

REWIZYA W KASACH AKCYZY. Członkowie komisyi administracyjnej Rady miasta, pp. Karol Łuczko i dr Adam Müller, przeprowadzili w piątek, dnia 30 maja b. r., przy współudziale naczelnika administracyi akcyzy, dra Zawadzkiego, rewizyę głównej kasy akcyzowej i znaleźli tam stan gotówki, jako też papierów wartościowych, zgodny z dotyczącemi księgami rachunkowemi. W ciągu ubiegłego tygodnia dokonała również miejska Izba obrachunkowa rewizyi kas w poszczególnych urzędach akcyzowych i znalazła tak gotówkę, jak i druki walorowe w należytym porządku.

APEL DO PAŃ ZE WSI I Z PROWINCYI. »Szatnia kobieca« w Krakowie, plac Szczepański L. 3, chcąc zapewnić pracownicom swoim krótki odpoczynek letni, zwraca się do pań ze wsi i z prowincyi, by zechciały ofiarować u siebie gościnę bodaj na czas dwutygodniowy. Pracownice »Szatni«, to przeważnie dziewczęta wątłe i wyczerpane całoroczną pracą; pobyt kilkutygodniowy na świeżem powietrzu zbawiennie wpłynie na ich młode organizmy i uzdolni je do nowego wysiłku. Gorąco też wzywamy panie nasze, aby zechciały spełnić ten czyn ofiarny. Łaskawe zgłoszenia do »Szatni kobiecej«, Kraków, plac Szczepański L. 3.

EGZAMINA WSTĘPNE W SEMINAR. ŻEŃSKIEM. Dyrekcya seminaryum żeńskiego w Krakowie ogłasza: Zgłoszenia piśmienne do egzaminu wstępnego na I kurs państwowego Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie z dołączeniem metryki urodzenia i ostatniego świadectwa szkolnego należy wnosić do dyrekcyi zakładu do dnia 23 bm. Egzamin piśmienny rozpocznie się w dniu 26 bm. o godzinie 8-mej.

Z TOW. OGRODNICZEGO W KRAKOWIE. Posiedzenie zwyczajne Tow. ogrodniczego (ostatnie przedwakacyjne) odbędzie się we środę, 4 czerwca o godz. 6 w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański 8. Na porządku dziennym: Pokaz roślin kobiercowych i ich zastosowanie w praktyce (mówić będzie p. insp. Ganze).

WŁAMANIE DO KAPLICY SZPITALA ZAŁOGI. Ubiegłej nocy włamali się do kaplicy szpitala załogi przy ulicy Wrocławskiej nieznani sprawcy i otworzywszy wytrychem drzwi do zakrystyi kaplicy, wykradli stamtąd wielki złoty kielich, pudełko srebrne oraz kilka aparatów kościelnych ze złota i srebra. Na miejsce zbrodni udał się agent policyi z psem policyjnym „Aidą".

KRWAWE WESELE. Na weselu chłopskiem w Kroczycach w Królestwie przyszło do bójki, w czasie której zabito jednego z uczestników. Postrzelono również w brzuch i ręce interweniującego policyanta, którego przywieziono wczoraj po godz. 10 w nocy pociągiem do Krakowa. Pogotowie ratunkowe przewiozło ciężko rannego do szpitala załogi.

Z kraju.

POLSKI ROTMISTRZ WŚRÓD UKRAIŃSKICH NAFCIARZY. W miesięczniku »Die Kohlenindustrie« w zeszycie kwietniowym z roku bieżącego znajdujemy na stronie 61 następującą informacyę:

Dnia 14 i 17 marca odbywały się w Wiedniu narady przemysłowców naftowych z Galicyi, spowodowane przyjazdem przedstawicieli ukraińskiej Rady narodowej z Wiednia. Na konferencyi postanowiono utworzyć »związek ochrony interesów galicyjskich przemysłowców naftowych«.

Oprócz zastępców pism niemieckich i węgierskich, do związku tego należą, jako producenci: dr Abramson, dr Goldhammer, G. Goldmann, K. Huber, F. Lewickij (Rusin, kierownik kopalni), A. Martyniak (Rusin) i Heinrich von Towarnicki.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU W ŁODZI. Dzienniki łódzkie donoszą, że właściciele wielkiej firmy Tow. akc. I. K. Poznańskiego zamierzają już w sierpniu roku bież. uruchomić swe fabryki. W Liverpoolu oczekuje na transport do Łodzi 20.000 bel bawełny, własność firmy, drugie 20.000 jest w drodze.

W drugiej wielkiej fabryce, Geyera, przystąpiono do przyjmowania robotników do pracy. Podobno obecnie główną przyczyną, dla której uruchomienie przemysłu tak się odwleka, jest brak taboru kolejowego w Polsce, wobec czego czynione są przez odnośne sfery starania, aby przedewszystkiem zapewnić przemysłowi należytą obsługę komunikacyjną, zarówno dla przewozu surowców czy fabrykatów, jak i węgla.

Dla dostawy węgla dla fabryk łódzkich powstać ma spółka akcyjna zainteresowanych przemysłowców na zasadach kooperacyi. Jednakże dotąd dla braku niezbędnych węgla i surowców, oraz tym podobnych przeszkód, komisarz do spraw przemysłu i handlu, inż. Gross, ograniczył wydawanie zezwoleń na uruchamianie fabryk.

Z otrzymywanych z Poznańskiego surowców w dalszym ciągu wyrabiane są przez małe fabryczki towary dla intendantury wojskowej.

KRWAWE ZAJŚCIE NA PRADZE WARSZAWSKIEJ. Jak donosi „Kuryer Warszawski" w niedzielę wieczorem na murawie za parkiem Zygmuntowskim na Pradze grono żołnierzy, przeważnie rekrutów, tańczyło poza znajdującą się opodal salą tańców. Wywołało to interwencyę ze strony posterunkowego policyi komunalnej, który zażądał od żołnierzy przerwania zabawy na otwartem powietrzu lub też udania się na salę tańca.

Żądanie to, postawione w formie nazbyt może kategorycznej, poirytowało mocno podochoconych żołnierzy. Ktoś z pośród uczestników w zabawie publiczności cywilnej powiedział, że milicyant jest snadź przekupiony przez właściciela sali tańca, skoro mu chce gości napędzić, zabraniając tańców na murawie. Ta insynuacya dolała oliwy do ognia i gdy posterunkowy obstawał przy swem żądaniu, grożąc w razie sprzeciwu użyciem broni, kilku żołnierzy rzuciło się na niego, chcąc go rozbroić. Wówczas posterunkowy wystrzelił z karabinu, raniąc jednego z żołnierzy w nogę. Żołnierze wraz z niektóremi osobami z pośród publiczności odebrali wówczas broń posterunkowemu i silnie go poturbowali. Za policyantem ujęło się kilku innych policyantów, nadbiegłych na pomoc i wkrótce wywiązało się starcie pomiędzy żołnierzami, a policyantami. Żołnierze, działając najwidoczniej pod wpływem alkoholu, rozbiegli się następnie i w kilku miejscach rozbroili policyantów, takich nawet, którzy od całego tego zajścia byli najzupełniej zdala. Rozbrojono między innymi przodownika Szabłowskiego, posterunkowych Rutkowskiego i Zakrzewskiego. Gdy 5 posterunkowych z II komisaryatu o godz. 9 wieczór przyjechało na Pragę, żołnierze ich rozbroili. Pośród policyantów jest 6 lżej i ciężej rannych, a nawet jeden z rannych, starszy wywiadowca urzędu śledczego Antoni Ciechanowski, który otrzymał 8 pchnięć bagnetem, zmarł o godzinie 2 w nocy w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Na wieść o tem krwawem zajściu policya komunalna, razem z żandarmeryą polową zarządziły środki bezpieczeństwa, aby położyć kres tym wysoce przykrym wypadkom. Po mieście kursowały wzmocnione patrole wojskowe i już po 10 godz. wieczorem zapanował znów porządek przykładny. Fakt wczorajszy jest tem smutniejszy, że odbija tak jaskrawo od karnej i nienagannej postawy, jaką żołnierz polski zawsze zajmuje.

RADOM, 26 maja. (Jubileusz czytelni). 30-letnią rocznicę założenia obchodziła w sobotę bezpłatna czytelnia w Radomiu. Była to pierwsza czytelnia, założona na prowincyi w Królestwie za czasów rządów Apuchtina, z inicyatywy literata Karola Hoffmanna przy współudziale pp. Karolego, fotografa z Warszawy i L. K. Górskiego z Krakowa, która przetrwawszy wszystkie burze i zamieszki wojenne, święci obecnie 30-letni jubileusz pod kierownictwem p. M. Szafrańskiego. W program uroczystości wchodzi nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, zebranie wszystkich działaczy, wspólna fotografia a wieczorem odczyt o rzezi Pragi.

CENY ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI W KIELCACH. — „Gazeta Kielecka" donosi: Dnia 28 maja odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na której ustalono ceny na produkty pierwszej potrzeby. Ceny te, które bezwzględnie mają obowiązywać zarówno sprzedających, jak i kupujących, są następujące: Funt wołowiny 5 K, przyczem nie może być dodane do funta mięsa więcej jak ćwierć funta kości, funt polędwicy 6 koron, cielęciny 4 koron, wieprzowiny 7 koron, wieprzowiny drugiego gatunku 6 koron, baraniny 5 K, słoniny 8 K, żeberek wieprzowych 3 K, smalcu 9 K, kiełbasy zwyczajnej 7 K, kiełbasy krakowskiej 7 K 50 hal., masła 9 K, jajko 30 hal., sera krowiego 1 K, chleba razowego 1 K 50 hal., pytlowego 2 K, pszennego 2 K 50 hal., ryby żywe 6 K, drobne gatunki ryb 4 K, funt kartofli 50 hal., korzec kartofli 100 K, funt mąki żytniej razowej K 1·20 hal., mąki żytniej pytlowej 1 K 70 hal., mąki pszennej 2 K 20 hal., krupy jęczmienne 2 K 20 hal., kaszy jęczmiennej 1 K 80 hal., fasoli 3 K, grochu 1 K., mleko kw. 1 K 20 hal. Ceny powyższe obowiązują do dnia 15 czerwca.

ANARCHIA W KRASNOSTAWSKIEM. „Głos Lubelski" donosi, że w pow. krasnostawskim grabieże, kradzieże, rabunki a w niektórych miejscach i samowola ludności przyjmują wprost zastraszające rozmiary. Po nocach w całym powiecie uzbrojeni chłopi na kilku furmankach razem podjeżdżają pod kopce ziemniaczane, strzelając odpędzają stróżów i zabierają sobie po kilkanaście cetnarów ziemniaków. (Gardzienice, Łopiennik, Strzelnie, wszędzie cichy rabunek). Oprócz tego w wielu miejscowościach podjeżdżają pod spichrze w nocy, drzwi wybijają i zabierają sobie po kilkanaście cetnarów zboża. (Sobieska Wola, Żdżanne i wiele innych miejsc). To samo robią nietylko dworom, ale i chłopom.

Zorganizowała się szajka bandytów tymczasem składająca się z 6 ludzi, między nimi jeden kozak i kilku Rosyan z tych, co zabili w roku zeszłym w Olchowcu Rostworowskiego. Ta banda zabiła już kilku ludzi w ostatnich czasach, a teraz nawiązuje stosunki po wsiach z miejscowymi złodziejami i ze służbą folwarczną, ażeby przy pomocy tych pomocników miejscowych w odpowiednim momencie (po sprzedaży czegoś przez dwór) urządzać napady.

KROSNO, 27 maja. (Tow. dramat. „Melpomena". — „Królewna Lilijka" wystawiona przez amatorów). — W mieście naszem zorganizowało się kółko miłośników teatru i przybrawszy nazwisko „Melpomena", rozpoczęło swoją pracę, wystawiając na otwarcie sezonu „Obowiązek" H. Lavedan'a, głośną sztukę francuską, graną z wielkiem powodzeniem w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. Role interpretacyi niestrudzonego kierownika artystycznego i reżysera prof. Filasiewicza i p. Ochenduszkowej znalazły dobrych przedstawicieli. Także i inne role: porucznik Enlin (p. Gidlewski), generał (p. Brandt), minister wojny (p. Kocay), służąca (p. Kocayówna) wypadły zupełnie bez zarzutu. To też Kółko wybiera się w najbliższych dniach do Sanoka, aby zapoznać tamtejszą publiczność z tą świetną sztuką w tak dobrej obsadzie. Dochód z przedstawienia w Sanoku przeznaczony na wdowy i sieroty po żołnierzach polskich, poległych w walce o kresy wschodnie.

W poniedziałek przyjechało do nas Koło miłośników sztuki w Jaśle i wystawiło „Królewnę Lilijkę" 5-aktową baśń sceniczną T. Konczyńskiego. Koło miłośników sztuki w Jaśle, o ile to tylko w stosunkach prowincyonalnych możliwe, dało sztuce bardzo przyzwoitą oprawę. Nawet mieliśmy imitacyę baletu, odtańczonego przez urocze Niezabudki. Część muzyczną i chóralną skomponował i prowadził p. Kanakiewicz. Bardzo miła muzyka, urozmaicała bardzo tę śliczną baśń. Wielkie uznanie należy się reżyserowi p. T. Malickiemu za tak dobre przygotowanie sztuki. Nawet dekoracye były specyalnie wykonane przez własnego dekoratora p. Lewczenkę.

NAPAD RABUNKOWY. W maju napadło kilku młodych ludzi na dom Welfa Friedmana w Gwoździcu koło Zakliczyna. Wyciągnąwszy oni z łóżek śpiącą rodzinę Friedmana, pod grozą rewolwerów wydobyli od przestraszonej rodziny pieniądze i rzeczy. Wczoraj aresztowano w Krakowie Władysława Kolaka, jednego ze sprawców tego napadu. Ukrywał on się w mieszkaniu Józefa Wojtanowskiego. Przy tej sposobności skonfiskowano u Wojtanowskiego wielką ilość rzeczy wojskowych, jak: koce, ubrania, buty itd. W toku śledztwa przyznał się Wojtanowski, że skradł te rzeczy w magazynach wojskowych w Dąbiu pod Krakowem, gdzie był zatrudniony, jako robotnik. Wojtanowskiego aresztowano, a rzeczy oddano wojskowości.

GWAŁTY CZESKIE NA GRANICY SPISKIEJ. — Jak donosi „Gazeta Podhalańska", na granicy spiskiej koło Piwnicznej zastrzelili żołnierze czescy 13 maja kobietę nieznanego nazwiska. Kobieta ujrzawszy Czechów, zaczęła uciekać, wtedy żołnierz wypalił nabojem wybuchowym, który trafiwszy w twarz, rozszarpał oblicze, tak, że rozpoznanie zabitej było niemożliwe. Morderstwa dokonano po stronie polskiej na jakie 30 kroków od granicy. Żołnierze czescy strzelają ustawicznie do cywilnej ludności, która pojawia się z konieczności w pobliżu granicy.

DROBNA MONETA W CIESZYNIE I W BIELSKU. Z powodu braku drobnej monety zezwoliła Rada narodowa na Śląsku wydać gminie cieszyńskiej dalszych banknotów w ilości pół miliona jednokoronówek i ćwierć miliona 50-halerzówek. Gminie bialskiej zezwoliła Rada narodowa wydać pół miliona 2-koronówek.

Ze świata.

LOT PRZEZ OCEAN. »Matin« z 27 b. m. zamieszcza depeszę od amerykańskiego lotnika Hawkera, który, wzniósłszy się z towarzyszem, nazwiskiem Grieve, w celu wzięcia udziału w konkursie dziennika »Daily Mail« o jednę czwartą miliona franków dla lotnika, który przeleci ocean, przepadł był na morzu bez wieści. Z telegramu tego wynika, że wskutek niedomagania motoru, lotnicy musieli się opuścić na morze, gdzie w półtrzecia godziny znalazł ich i zabrał parowiec »Mary«.

KATASTROFA NAJWIĘKSZEGO AEROPLANU NA ŚWIECIE. »New York Herald« z 27 maja podaje telegram z Londynu, wedle którego olbrzymi trzypłatowy aeroplan systemu »Tarrand«, największy aeroplan, jaki na świecie zbudowano, posiadający sześć maszyn po 500 koni siły, rozbił się przy pierwszej próbie lotu. Kiedy już wszystko było gotowe i cała załoga aeroplanu, złożona z siedmiu ludzi, znajdowała się na miejscach, puszczono w ruch maszyny, ale aeroplan nie ruszył się z miejsca. Następnie stopniowo zwiększał siłę maszyn aż do najwyższego stopnia, ale aeroplan, zamiast wzlecieć w górę, zaczął się tylko posuwać naprzód, a wreszcie wrył się w ziemię, a z maszyny utworzyła się tylko kupa gruzów, z pod której pospiesznie wydobyto załogę i odstawiono do szpitala. Z pomiędzy rannych kapitan Dunno doznał pęknięcia czaszki i stracił przytomność, a kapitan Rawling umarł w kilka godzin. Inni są mniej ciężko ranni.

„PRZEGLĄD SĄDOWY". Opuścił prasę Nr. 2 „Przeglądu sądowego", organu związku sędziów okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego. Nowe pismo czyni zadość dawno odczuwanej potrzebie stanu sędziowskiego. Stara się zaznajomić sędziów, zwłaszcza tych, którzy pracując przy małych sądach, nie mają możności korzystania z bibliotek i czasopism prawniczych, z najnowszemi publikacyami oraz interesującemi kwestyami judykatury, daje w artykułach wstępnych program reformy sądownictwa w tym kierunku, aby sądy uwolnić od wszystkich funkcyj, nie będących właściwem wykonywaniem władzy sędziowskiej (hipoteka, egzekucya, sprawy opiekuńcze itd.). Zdaje sprawę ze stanu wdrożonej już akcyi, zmierzającej do daleko sięgającego uproszczenia postępowania karnego w trybunałach przez przekazanie w znacznej mierze orzecznictwa jednemu sędziemu, ogłasza prace teoretyczne i uwagi z praktyki, wreszcie przez zestawienie wydanych świeżo ustaw, literatury prawniczej ostatnich tygodni oraz przytoczenie tekstu ustaw mających większe znaczenie. Może oddać usługi nietylko zawodowi sędziowskiemu, ale każdemu prawnikowi, który chce wyczuć tętniący silnie puls polskiego życia prawniczego.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 3 bm.: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.
We środę, 4 bm.: „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.
We czwartek, 5 bm.: „Pani Chorążyna" S. Krzywoszewskiego.
W piątek, 6 bm.: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.
W sobotę, 7 bm.: „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a.
W niedzielę, 8 bm. popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami" Wł. Anczyca, wieczorem: „Kościuszko pod Racławicami" W. Anczyca.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We wtorek, 3 bm.: „Królowa kina".
We środę, 4 bm.: „Piękna Helena". Występ J. Brzozowskiej.
We czwartek, 5 bm.: „Domek trzech dziewcząt".
W piątek, 6 bm.: „Dzwony z Corneville".
W sobotę, 7 bm.: „Piękna Helena". Występ gość. J. Brzozowskiej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.